

Tuszyński, Bogdan

"Sport i Wczasy" (16 IV 1947-27 IV 1950)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/2, 227-245

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN TUSZYŃSKI

„SPORT I WCZASY”

(16 IV 1947 — 27 IV 1950)

Większość pism sportowych rozpoczęło swoją powojenną egzystencję w lipcu 1945 r.¹ z wyjątkiem tygodnika sportowego powojennej Warszawy „Echa Stadionu”, którego pierwszy numer ukazał się w październiku tegoż roku². W 1946 r. pojawiły się tylko dwa pisma sportowe: „Sport Kolarski”³ oraz efemeryda w powojennej historii prasy sportowej, łódzki „Sportowiec Ilustrowany”⁴. W następnym, 1947 r., przybyły dwa kolejne tytuły. Wznowiło działalność w służbie kultury fizycznej „Wychowanie Fizyczne”⁵ oraz ukazał się 16 kwietnia pierwszy numer „Sportu i Wczasów”. Nikt jeszcze wówczas nie wiedział, że na sportowym rynku czytelnicznym pojawiła się pozycja wybitna, która w okresie kształtowania się nowego modelu kultury fizycznej i prasy sportowej odegrała dużą rolę.

Trudno teraz powiedzieć, kiedy u prezesa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Jerzego Borejszy narodził się pomysł zorgani-

¹ Były to w kolejności ukazywania się: krakowski „Start”, „Przegląd Sportowy”, wychodzący najpierw w Łodzi a potem w Warszawie, bydgoski „Kurier Sportowy”, częstochowski „Sportowiec”, katowicki „Sport” i „Sportowiec Poznański”.

² Na temat historii prasy sportowej piszę w dwóch obszernych szkicach zatytułowanych *Z historii prasy sportowej w Polsce* („Kultura Fizyczna”, nr 10 z 1971, s. 439—443 oraz nr 11 z 1971, s. 489—495).

³ „Sport Kolarski” — dwutygodnik metodyczno-szkoleniowy, wydawnictwo Polskiego Związku Kolarskiego, ukazywał się w latach 1946—1947 pod redakcją Wacława Rokosza.

⁴ „Sportowiec Ilustrowany” ukazywał się w Łodzi po przeniesieniu „Przeglądu Sportowego” do Warszawy. Było to pismo wydawane w oparciu o bazę „Głosu Robotniczego” pod redakcją Zdzisława Królewskiego. Ukazało się tylko 7 numerów w okresie od 15 lipca do 26 sierpnia 1946 r.

⁵ „Wychowanie Fizyczne” — miesięcznik poświęcony sprawom kultury fizycznej. Po wojnie wznowił działalność w listopadzie 1947 r. pod redakcją Zygmunta Gilewicza. Poprzednikami pisma były: „Ruch” (1906—1915) i „Wychowanie Fizyczne” (1920—1939).

zowania gazety sportowej. Tadeusz Maliszewski, próbując w Łodzi wznowić działalność „Przeglądu Sportowego” w czerwcu 1945 r., tak wspomina kontakt z „Czytelnikiem”: „Rekonesans u wszechmocnego Jerzego Borejszy zakończył się wymianą uprzejmości i zapewnieniem, że jak tylko [...] opadną wojenne opary, wejdzie się w okres pokojowego budownictwa, będzie oczywiście miejsce i czas dla prasy sportowej”⁶. „Przegląd Sportowy”, jak wiemy, znalazł bardzo szybko innego wydawcę, wydaje się jednak, że ta nęcąca oferta prezesa „Czytelnika” bynajmniej nie jest dowodem, iż już wtedy Jerzy Borejsza myślał o zorganizowaniu gazety sportowej. Miała to być, jak twierdził, gazeta nowego typu⁷, w czym mogły przeszkadzać przedwojenne tradycje „Przeglądu Sportowego”.

Faktem jest jednak, że inicjatorem powstania gazety sportowej był prezes Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Zwrócił się on w tej sprawie do naczelnego redaktora „Dziennika Polskiego” w Krakowie S. Witolda Balickiego i naczelnego redaktora „Dziennika Zachodniego” w Katowicach Stanisława Ziemby. Nie był to przypadek, że właśnie ci ludzie wybrani zostali do grona przyszłych organizatorów sportowej gazety. Obaj byli doskonałymi fachowcami, mieli kontakt ze sportem⁸, a poza tym właśnie w Krakowie i Katowicach koncentrowało się sportowe życie kraju.

Mimo wyraźnych nacisków prezesa „Czytelnika”, szczególnie po ukazaniu się w Katowicach „Sportu”⁹ (z inicjatywy Leona Bielskiego), nowe pismo nie mogło się narodzić. Była inspiracja, ale nie było wykonawców i odpowiednich warunków. Koncepcja wydawania gazety w Krakowie i Katowicach nie była wcale tak łatwa do realizacji, biorąc pod uwagę warunki techniczne i komunikacyjne. S. Ziemba nie ukrywa, że jako ostatni został przekonany do tej idei¹⁰. Był, po pierwsze, bardzo zajęty pracą organizacyjną w „Dzienniku Zachodnim”, a po wtóre liczył się z możliwością wydawania na miejscu sportowego dodatku do „Dziennika”. Jednak na początku 1947 r. nacisk Jerzego Borejszy był tak duży, a jednocześnie warunki organizacyjno-techniczne zmieniły się na tyle, że zaczęto realnie myśleć o wydaniu „czytelnikowskiego” pisma sportowe-

⁶ Jeszcze kilka minut i nie byłoby jubileuszu, „Przegląd Sportowy”, nr 69 (3748) z 6 maja 1961, s. 8.

⁷ Zapis własny wspomnień redaktora naczelnego „Sportu i Wczasów” S. Ziemby z rozmów przeprowadzonych w dniach 25 lutego, 5 marca i 24 października 1971, dalej zwany zapisem własnym wspomnień S. Ziemby.

⁸ S. Ziemba był przed wojną współpracownikiem katowickich redakcji „Kurier Sportowy” i „Kibica”.

⁹ Pierwszy numer „Sportu” ukazał się 30 lipca 1945 r. Wydawcą była Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, a redaktorem naczelnym Tadeusz Bagier.

¹⁰ Zapis własny wspomnień S. Ziemby.

go w oparciu o bazę techniczną „Dziennika Zachodniego” w Katowicach oraz „Dziennika Polskiego” w Krakowie. Borejsza chciał stworzyć pismo sportowe, ale w dyskusjach z jego przyszłymi redaktorami wielokrotnie podkreślał, iż ma to być pismo nowoczesne, postępowe, inne od tych, które się ukazywały. Chciał w nim mówić o sporcie, ale i o wypoczynku, o turystyce dla szerokich mas. W tym też kierunku poszły dalsze koncepcyjne prace Balickiego i Ziemby. Duży udział w tym wstępnym okresie „rozruchu” pisma miał ośrodek krakowski. Balicki, który posiadał kontakt z czołówką intelektualną Krakowa, zorganizował grupę współpracowników, którzy w stworzeniu koncepcji pisma odegrali decydującą rolę. Należeli do nich — obok dwóch naczelników redaktorów i dziennikarza Antoniego Targosza — dr Józef Figna¹¹, teoretyk wychowania fizycznego i sportu, oraz teoretyk i praktyk, turysta, narciarz i wioślarz mgr Ludwik Leszko¹². Nieprzypadkowa obecność w „redakcyjnym mózgu” właśnie tych dwóch ludzi, świetnych publicystów, znakomitych popularyzatorów kultury fizycznej, pomogła pismu w obraniu właściwej drogi.

Według jednej wersji¹³ ludźmi, którzy zaprojektowali tytuł pisma, byli: S. W. Balicki, J. Figna i A. Targosz. Według innej¹⁴ grono osób powiększa się o L. Leszko i S. Ziembę. Niezależnie od tego przyznać trzeba, że tytuł „Sport i Wczasy”, który wymyślono dla nowego sportowego czasopisma „czytelnikowskiego” był tytułem nowatorskim. Słowo „wczasy” nie istniało bowiem w słowniku języka polskiego S. Szobera z 1938 r. Wprawdzie pierwsze po wojnie domy wczasowe dla górników i metalowców zostały uruchomione na Śląsku Cieszyńskim (w Ustroniu już 1 VI 1945 r. i w Szczyrku 15 XI tegoż roku)¹⁵, ale nikt jeszcze nie wiedział, co to właściwie takiego, i mimo iż wszyscy zdawali sobie sprawę, że kultura fizyczna będzie najlepiej służyć biologicznemu i psychicznemu odrodzeniu narodu, trzeba było te nowe, nieznane formy rekreacji, wypoczynku i ruchu propagować. To wielkie i odpowiedzialne zadanie wzięło na siebie świadomie kierownictwo „Sportu i Wczasów”.

¹¹ Józef Figna (1886—1949) — doktor filozofii, prof. III Gimnazjum i Liceum im. J. Sobieskiego w Krakowie, wicedyrektor Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany i ceniony działacz Cracovii, jeden z pierwszych współpracowników „Przeglądu Sportowego” w latach dwudziestych, teoretyk i praktyk w dziedzinie wychowania fizycznego, popularyzator sportu.

¹² Ludwik Leszko zmarł 27 czerwca 1957 r. w wieku 67 lat.

¹³ Rok „Sportu i Wczasów”, „Sport i Wczasy”, nr 22 (60) z 15 kwietnia 1948, s. 2.

¹⁴ Zapis własny wspomnień S. Ziemby. Antoni Targosz twierdzi, że oprócz wymienionych pięciu osób na zebraniu, podczas którego zdecydowano o tytule pisma, byli jeszcze Zygmunt Jesionka i S. Pagaczewski.

¹⁵ H. Młodzianowska, *Na tropach XXV-lecia. Narodziny władz sportowych*, „Przegląd Sportowy”. nr 80 (5151) i 81 (5152) z 5 i 7 lipca 1969.

Tytuł pisma budził ogromne zastrzeżenia. „Nie żałujemy tej nazwy — pisali jednak w rocznicowym artykule jego autorzy — wczasy to pojęty ruch związany ściśle z wychowaniem fizycznym, dbający o zdrowie milionowych mas pracowniczych, to jedna z największych i najwspanialszych zdobyczy tych mas, która może masy społeczeństwa sprowadzić na racjonalną i szeroką drogę tak zwanego sportowania. A przecież — piszą dalej redaktorzy „Sportu i Wczasów” — bez wychowania fizycznego, bez zdrowia, bez sportowania mas, za czym idzie ogólne zainteresowanie sportem, nie ma wielkich rezultatów w sporcie wyczynowym”¹⁶. O dewizie tej i kierunku działania: „od ćwiczących mas do wyczynu jednostek” pamiętać będzie redakcja przez cały czas istnienia pisma.

To oczywiście wcale nie znaczy, czemu mamy dowód w dalszej części tego szkicu, że pismo „Sport i Wczasy” propagowało jedynie nowe formy wypoczynku. Miało ono znacznie większe ambicje: chciało być pismem wszechstronnym, i to nie tylko ze względów czysto komercyjnych. A w tamtych czasach problem, czy gazeta będzie rentowna, dochodowa, było zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Pismo więc dużo miejsca poświęcało informacji sportowej w najszerszym ujęciu, nie zaniedbywało jednak publicystyki sportowej, nie pomijało różnego rodzaju problemów nurtujących wychowanie fizyczne, nie uciekało od zagadnień szkoleniowych i poświęcało także wiele miejsca sportom może mniej popularnym, ale mającym duże walory wychowawcze¹⁷.

Twórcy pisma od samego początku zdawali sobie sprawę z ogromnej szansy, jaka stała przed kulturą fizyczną w nowych warunkach społeczno-politycznych w Polsce. I dlatego autor cytowanego już artykułu, który ukazał się w pierwszej rocznicy powstania gazety, mógł napisać: „Przed sportem polskim, przed wychowaniem fizycznym narodu stoją dziś wielkie możliwości rozwoju: akcja wczasów, »Służba Polsce«, powszechna akcja wś, problem sportu wiejskiego — stwarzają ogromne możliwości postępu. Im też będziemy poświęcać coraz więcej miejsca, nie rezygnując oczywiście z zagadnień czysto sportowych”¹⁸.

Pierwszy numer „Sportu i Wczasów” ukazał się 16 kwietnia 1947 r. w niezwykle atrakcyjnej szacie¹⁹. Dwaj naczelni redaktorzy przywiązy-

¹⁶ Rok „Sportu i Wczasów”, „Sport i Wczasy”, nr 22 (60) z 15 kwietnia 1948, s. 2.

¹⁷ Por. cytowany już artykuł Rok „Sportu i Wczasów” oraz artykuł dra J. Figiny, *Dlaczego „wczasy”*, „Sport i Wczasy”, nr 1 z 16 IV 1947, s. 3.

¹⁸ Rok „Sportu i Wczasów”.

¹⁹ Była nią wykonana rotograwiurą bogato ilustrowana okładka. O skasowaniu okładki donosi redakcja w specjalnym ogłoszeniu do czytelników („Sport i Wczasy”, nr 11 z 25 czerwca 1947, s. 7).

wali do niej wielką wagę, czuwali nad nią wybitni specjaliści w tej dziedzinie: Marian Brzeski (twórca koncepcji pisma rotograwiurwego m. in. „Przekroju”) oraz grafik prasowy Zygmunt Strychalski; obaj też byli twórcami winiety pisma. Proces redagowania był niezwykle trudny, gdyż część gazety redagowana była w Krakowie, a część w Katowicach. W dwóch miejscach także pismo było drukowane, część typograficzna — w Katowicach, natomiast część rotograwiurwa (wkłesłodrukowa), w postaci niezwykle atrakcyjnej okładki — w Krakowie.

Niestety już w czerwcu 1947 r., wskutek znacznego ograniczenia papieru i w związku z tym m. in. zmniejszenia objętości zarówno prasy codziennej, jak i periodyków, redakcja podała bardzo smutną dla czytelników wiadomość, że zmniejsza liczbę stron o cztery, przy czym rezygnuje ze stron rotograwiurwowych, nie chcąc przeprowadzić oszczędności kosztem informacji. Z piękną, niezwykle atrakcyjnie redagowaną okładką (duże zdjęcia) ukazało się więc jedynie 11 numerów pisma. „Sport i Wczasy” zaczęto redagować tylko w Katowicach, a funkcję naczelnego redaktora objął w związku z tym wyłącznie S. Ziemia. „Sport i Wczasy” pozostał jednak wierny swoim założeniom i nie zrezygnował z krakowskich współpracowników. Cała redakcja mieściła się teraz w Katowicach przy ul. Młyńskiej 9. Obie redakcje łączył kolportaż, a także cały cykl produkcyjny w drukarni przy ul. Młyńskiej, gdzie dyrektorem był Bernard Mączyński.

Która z gazet sportowych tego okresu nie miała ambicji zostania pismem ogólnopolskim? Niestety, nie wszystkie miały odpowiednie ku temu możliwości i warunki. Na przeszkodzie stawał najczęściej szybki kolportaż. „Sport i Wczasy” był jednak pismem „czytelnikowskim”, którego rozpowszechnianie należało do najsprawniejszych w kraju. Już w końcu 1945 r. kolportaż „Czytelnika” posiadał 16 oddziałów. 82 księgarnie kolejowe z tendencją szybkiego wzrostu tej liczby, 600 odbiorców na szczeblu powiatowym i w miastach uprzemysłowionych, kilkaset ekspozytur pomocniczych oraz około 20 biur dzienników i prenumeryaty²⁰. Kolportaż odbywał się w pierwszym okresie głównie drogą samochodową. Od 1 kwietnia 1947 r.²¹ rozpowszechnianie m. in. „Dziennika Zachodniego”, a wraz z nim „Sportu i Wczasów”, odbywało się przede wszystkim drogą kolejową. Utworzono 13 tras kolejowych i 2 samocho-

²⁰ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 159, s. 13—14, sprawozdanie referenta kolportażowego Jerzego Górki dla ministra Stefana Matuszewskiego.

²¹ S. Ziemia, *Czas przełomu. Wspomnienia dziennikarza z pracy konspiracyjnej i po wyzwoleniu z lat 1944—1946*, maszynopis, s. 300—302, zbiory prywatne S. Ziemy.

dowe²². Głównym przeznaczeniem „Sportu i Wczasów” była Polska południowo-zachodnia, a szczególnie Katowice, Kraków i Dolny Śląsk²³.

Na temat zasięgu „Sportu i Wczasów” nie przeprowadzono żadnych badań. Podczas poszukiwań materiałów do historii pisma udostępniono mi 47 listów czytelników, którzy nadesłali je do redakcji w 1948 r.²⁴ Większość listów pochodziła z południa kraju oraz Ziem Zachodnich i Północnych, co pokrywało się z intencją twórców i redaktorów pisma. Gazeta, jak wynika z tych wyrywkowych badań, rozchodziła się także w Polsce centralnej (głównie w Warszawie) oraz na Wybrzeżu i w województwie poznańskim.

W pierwszym okresie ukazywania się pisma jego nakład sięgał 20—25 tys. egzemplarzy, po czym systematycznie wzrastał. I tak w 1948 r. sięgał 60—70 tys. egzemplarzy, natomiast przy łączeniu się ze „Sportem” przekraczał 100 tys. egzemplarzy, przy czym chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że wydanie poniedziałkowe „Sportu i Wczasów” było o 30—60% wyższe od wydania czwartkowego²⁵. Na wysokość nakładu miały także pewien wpływ pory roku. Dla przykładu, przeciętny nakład pisma w styczniu 1948 r. wyniósł 43 500 egzemplarzy, a w kwietniu 43 800 egzemplarzy²⁶.

„Sport i Wczasy” finansowany był przez Spółdzielnię Oświatowo-Wydawniczą „Czytelnik”, kierownictwo redakcji przywiązywało dużą wagę do dochodowości gazety, co było również ambicją całego zespołu dziennikarsko-administracyjnego. Z wywiadów, które przeprowadziłem z S. Ziembą, L. Kaźmierczakiem i dyrektorem Delegatury „Czytelnika” w Katowicach T. Matulą, wynika, że pismo stało się dochodowe od momentu ukazywania się dwa razy w tygodniu, a więc od 4 marca 1948 r.

Odbiorcą gazety, ze względu na jej założenia, miał być bardzo sze-

²² Tamże autor podaje, że od maja 1945 r. „Czytelnik” zorganizował 28 tras na samej Opolszczyźnie. Główne punkty z dalszymi przerzutami w teren utworzono najpierw dla województwa śląsko-dąbrowskiego, w Gliwicach, Pyskowicach, Toszku, Strzelcach, Opolu, Krapkowicach, Koźlu i Kędzierzynie.

²³ Red. Ziemia podaje, że trasy samochodowe miały nawet 1200 km i sięgały aż po Nysę i środkową Odrę.

²⁴ Były to listy nadesłane do redakcji na konkurs pt. „Kto będzie mistrzem ligi i kto z niej spadnie” w okresie 14—21 października 1948 r.

²⁵ Na temat nakładu pisma zetknąłem się z różnymi danymi, które otrzymałem od S. Ziemby, L. Kaźmierczaka oraz kierownika kolportażu katowickiego „Ruchu”, byłego pracownika sekcji kolportażu „Czytelnika” M. Mroszczaka. Po konsultacjach wszyscy informatorzy byli zgodni, że nakład pierwszych numerów wynosił 20—25 tysięcy, natomiast maksymalny nakład 102 tysiące egzemplarzy zanotowano w 1950 r., kiedy nastąpiło połączenie pisma z katowickim „Sportem”. Nakład wydania czwartkowego był zawsze niższy o ok. 30—60% i np. w 1950 r. wynosił 50—60 tys. egzemplarzy.

²⁶ Centralne Archiwum KC PZPR, PPR, sygn. 295/X—25,

roki krąg czytelników. Do 47 z nich, tyle bowiem znalazłem czytelnich adresów, wysłałem listy m. in. z prośbą o napisanie, kim byli z zawodu wówczas, kiedy czytali „Sport i Wczasy”. Na listy otrzymałem jednak znikomą liczbę odpowiedzi²⁷. Wynika z nich, że przekrój czytelników był rzeczywiście bardzo szeroki. Otrzymałem potwierdzenie czytelnictwa od b. dyrektora wielkiego zakładu przemysłowego, studenta prawa, urzędnika, muzyka i rolnika, który m. in. pisze: „kiedy otrzymałem gazetę, to czytałem ją nawet jadąc w pole. Nasz koń był z tego zadowolony, bo mniej pracował”²⁸.

Gazeta podobała się i była czytana, co wynika również z kilku opinii nadesłanych na temat jej redagowania przy okazji wspomnianego konkursu w 1948 r.

Z innych danych wynika²⁹, że na przykład w Krakowie „Sport i Wczasy” stanowił 40% ogólnej puli pism sportowych, które bez zwrotów kolportowano w tym mieście. 30% stanowił katowicki „Sport”, 20% warszawski „Przegląd Sportowy”, a tylko 10% miejscowy „Start”.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób redagowany był „Sport i Wczasy”?

W pierwszym okresie istniały dwie redakcje, przy czym w Krakowie, obok S. W. Balickiego, Antoniego Targosza, Jana Rottera, Kazimierza Zimnala i Henryka Stoczkiewicza (ten ostatni trzy miesiące na przełomie lat 1948/1949 pracował w Katowicach), działali wymienieni już poprzednio dwaj świetni popularyzatorzy kultury fizycznej: J. Figna i L. Leszko. Jeszcze skromniejsza kadrowo była katowicka redakcja „Sportu i Wczasów”, w której na etacie znajdowało się w pierwszym okresie pięciu pracowników, w tym trzech dziennikarzy, sekretarka i korektor. Obowiązki dziennikarskie pełnili: S. Ziemia, Leon Kaźmierczak i Tadeusz Sroka. W późniejszym okresie na etatach dziennikarskich znajdowali się jeszcze: Bogdan Butryńczuk i Eugeniusz Machnicki. Funkcję sekretarki

²⁷ Większość zwrotów nadeszła z dopiskiem „adresat nieznan” lub „adresat nie żyje”. Otrzymałem listy, w których na pytania ankiety odpowiadała żona w imieniu zmarłego męża (Irena Drewniak, Bielsko-Biała, ul. 1 Maja 12a m. 11) oraz syn w imieniu zmarłego ojca (dr Harald Mienicki, Warszawa, ul. Wałowa 4—74). Pozostałe listy z obszernymi odpowiedziami na pytania zawarte w ankiecie otrzymałem od Kazimierza Zamojskiego z Kamiennej Góry, Stanisława Swierada z Białegostoku, Józefa Łuczковского z Warszkowa, poczta Sławno, Zdzisława Muszyńskiego z Kielc i Edwarda Pałusza z Warszawy. Opinie zawarte w listach potwierdziły w sposób jednoznaczny moje spostrzeżenia na temat „Sportu i Wczasów” wyrażone w tym szkicu.

²⁸ Z listu rolnika Józefa Łuczковского z Warszkowa w pow. Sławno, nadesłanym 5 października 1971 r. Zbiory własne.

²⁹ Zbiory prywatne S. Ziemy, sprawozdanie z podróży służbowej do Krakowa red. Wojciecha Kaczmarka w sprawie zbadania zaopatrzenia kiosków w tym mieście w „Sport i Wczasy” oraz frekwencji sprzedaży (16 marca 1948 r.)

pełniła początkowo Urszula Wojtyczkova, a potem kolejno: Irena Bąkowska, i Anna Skupieniówna-Włodarczykova. Korektorem w pierwszym roku był dr Piotr Bałowski, a następnie, już do końca, Halina Strychalska.

Po „rotograwiurowym” okresie pisma, po przeniesieniu ogniw kierowniczych do Katowic, nie zmieniła swego oblicza ani roli redakcja krakowska, nie zwiększyła się także etatowo centrala pisma w Katowicach. Nie miało to jednak większego znaczenia w redagowaniu gazety, której największą chyba siłą była umiejętność (naczelných redaktorów, a potem samego już S. Ziemby) współpracy z wieloma ludźmi, którzy w różny sposób zasilali łamy „Sportu i Wczasów”. Tylko w 1947 r., a więc w pierwszych kilku miesiącach działalności pisma, ukazały się na jego łamach pozycje 86 autorów³⁰, a z listu S. Ziemby do Instytutu Prasy „Czytelnika” w kwietniu 1950 r., kiedy łączono „Sport i Wczasy” ze „Sportem”, dowiadujemy się, że redakcja w ramach prac likwidacyjnych ma jeszcze „do napisania listy do pracowników i współpracowników zewnętrznych, a to do: 30 korespondentów, 52 korespondentów szkolnych i 118 publicystów z podziękowaniem za dotychczasową współpracę”³¹. Jeśli dodamy te imponujące liczby, nie otrzymamy jeszcze pełnego stanu ludzi, którzy współredagowali gazetę. Nie ma tam listów wielu setek czytelników, którzy dzielili się swoimi uwagami z redakcją, przyczyniając się do korygowania błędów i wytyczania nowych zadań³².

Przyjrzyć się wypada nieco bliżej współpracownikom „Sportu i Wczasów”, korespondentom, publicystom. Podzielić ich można na kilka różnych grup.

Pierwsza — to stali korespondenci, którzy przekazywali materiały do redakcji drogą zorganizowaną. Korespondentami tymi byli dziennikarze z oddziałów „Dziennika Zachodniego” pracujący w takich miejscowościach, jak: Bytom, Gliwice, Zabrze, Bielsko, Cieszyn, Opole, Kłodzko, Wrocław czy Jelenia Góra. W dalszym etapie organizacji pisma powołano korespondentów we wszystkich prawie miastach wojewódzkich oraz w innych mniejszych ośrodkach. W stolicy było ich nawet czterech:

³⁰ Pełną listę autorów, którzy występowali na łamach pisma w 1947 r., drukuje „Sport i Wczasy” nr 1 (39) z 5 stycznia 1948, s. 7.

³¹ Dane pochodzą z listu S. Ziemby do Instytutu Prasy „Czytelnik”, napisanego 30 kwietnia 1950 r. Komunikuje on, że oprócz napisania listów pozostały jeszcze do wykonania następujące czynności: posegregowanie archiwum fotograficznego obejmującego kilka tysięcy zdjęć, posegregowanie archiwum materiałów redakcyjnych, sprawdzenie i podzielenie stanu biblioteki oraz zlikwidowanie wszelkich spraw finansowych i administracyjnych redakcji.

³² Zbiory prywatne S. Ziemby. Na przykład listy: Henryka Proślowskiego z Wolsztyna, pisany 21 października 1948 r., i R. Ogrodniczaka z Łodzi, pisany 3 października 1948 r.

W. Szeremeta, L. Cergowski, W. Korycki i S. Piotrowski³³. W innych miastach korespondentami pisma byli: w Zakopanem — Z. Makowiczka, w Łodzi — J. Nieciecki, w Gdańsku — A. Skotnicki, w Poznaniu — J. Gołębiński, w Przemyślu — J. Pleśniarowicz, w Szczecinie — M. Cwiikliński, w Kielcach T. Strzembalski, w Radomiu — T. Dutkowski, w Rzeszowie — Z. Rybak, w Olsztynie — Z. Uryn i w Białymstoku — W. Wasucionek. Jak wynika z bezpośrednich rozmów oraz dokumentów³⁴ korespondenci pracowali na ryczałtach lub byli honorowani za nadesłany materiał.

Pozostali liczni współpracownicy pisma drukowali materiały przysyłane na zamówienie. Wśród nich znajdowali się przyciągnięci do redakcji przez S. W. Balickiego — Kornel Makuszyński, Jerzy Putrament, Wilhelm Szewczyk i Bogdan Brzeziński. Druga grupa to seniorzy i prekursorzy naszej turystyki — Kazimierz Sosnowski³⁵ i Witold Paryski; pisali alpinisci: dr Jerzy Hajdukiewicz, Józef Hamburger, Kazimierz Paszucha, dwaj lekarze Józef Bogusz i Waclaw Sidorowicz oraz ludzie bardzo blisko związani z poszczególnymi dyscyplinami sportu tacy, jak: Stanisław Mielech i Rudolf Wacek (piłka nożna), Zygmunt Heliasz, Kazimierz Kucharski, Antoni Morończyk, Piotr Bałowski (lekkoatletyka), Marian Plebańczyk (kajakarstwo), Jan Bujwid, Roger Verey, Zdzisław Roni (wioślarstwo), Feliks Berlik (pływanie), Waclaw Fajge (kolarstwo), Zygmunt Nowak (piłka ręczna), Romuald Wirszyłło (siatkówka), Józef Langosz i Stanisław Ziobrzyński (narciarstwo), Witold Majchrzycki (boks), Władysław Dobrowolski (szermierka), Adam Zientek (szybownictwo), Stefan Wysocki (żeglarstwo) i wielu, wielu innych.

Osobny problem to materiały z zagranicy, które drukowała redakcja. Pochodziły one od stałych korespondentów pisma, takich jak Franciszek Choutka z Pragi, Tadeusz Wowkonowicz³⁶ z Chamonix, Eryk Kurek z

³³ Zapis własny wspomnień Waclawa Koryckiego i Witolda Szeremety.

³⁴ Zbiory prywatne Waclawa Koryckiego, pismo redakcji „Sport i Wczasy” do W. Koryckiego z 13 września 1949 r.: „Uprzejmie koledze komunikujemy, że w związku z reorganizacją naszej redakcji, od połowy b. miesiąca reflektować będziemy na cenną współpracę Kolegi, nie jak dotychczas w zakresie bieżącej obsługi informacyjnej, lecz w zakresie pracy publicystyczno-reportażowej. Tematykę tego działu pozostawiamy do uznania Kolegi, oczywiście z uwzględnieniem charakteru naszego pisma. Każda praca Kolegi będzie honorowana na bieżąco wg obowiązujących stawek. W związku z powyższym ryczałt za bieżącą informację przekazaliśmy Koledze we wrześniu za połowę miesiąca. Przepuszczamy, że przyjacielski stosunek Kolegi do naszego pisma nie ulegnie zmianie, oczekujemy też cennych prac Kolegi. Kreślimy się ze sportowym pozdrowieniem”. Podpis naczelnego redaktora S. Ziemby.

³⁵ Kazimierz Sosnowski — propagator krajoznawstwa i turystyki, rodzony brat Ludwika Solskiego.

³⁶ Tadeusz Wowkonowicz — były narciarz, który po wojnie mieszkał w Chamonix. Pisywał stamtąd korespondencje. Był jednym ze sprawozdawców pi-

Szkocji³⁷, Karol Klimek z Wiednia. Redakcja otrzymała pozwolenie na druk pamiątek tak znakomitych niegdyś sportowców, jak Sonia Henie i Sigmund Ruud.

Dodajmy do tego stały zespół współpracowników, którzy redagowali wprowadzony od października 1948 r.³⁸ dział „Szkoła ma głos” (Wacław Pietraszkiewicz, Zygmunt Orłowicz, Zenon Paruszewski, Mieczysław Orłowicz, Wacława Fronczakowa, Adam Kalinowski, Roman Roszko i Mikołaj Bańczyk), a otrzymamy obraz niezwykle szerokiego grona współredaktorów „Sportu i Wczasów”. Redakcja nie ustawała w wysiłkach, aby krąg współpracowników ciągle się powiększał. Nie przypadkiem na kolumnie, która zawierała cotygodniowy dodatek „Szkoła ma głos”, drukowano hasło: „Uczeń sportowiec nie tylko prenumeruje i czyta »Sport i Wczasy«, ale także współpracuje z redakcją”. Z podobnym apelem zwróciła się redakcja do wszystkich ludzi pracy, aby pisali z wczasów, obozów, kolonii i wycieczek, co również w dużym stopniu powiększyło grono korespondentów gazety.

Ludźmi, którzy nadawali ton publicystyce pisma, byli przede wszystkim L. Leszko oraz J. Figna i naczelny redaktor S. Ziemia. L. Leszko był w gronie stałych współpracowników wielką indywidualnością. Urządzał nie tylko głębokim i humanistycznym podejściem do tematu, ale również jego wszechstronną znajomością. Był to wybitny fachowiec, popularyzator kultury fizycznej, jakiego w tej chwili w Polsce nie ma. Miał jeszcze jedną wielką zaletę. Rezolucje urzędów przekładał na nie-deklaracyjny, dla wszystkich zrozumiały, dobry polski język. Najpłodniejszy publicysta „Sportu i Wczasów” podejmował tematy bardzo różne. Pisał o zrozumieniu piękna gór, o walce z pływackim analfabetyzmem, o treningu i talencie, o cieniach i blaskach idei olimpijskiej³⁹ i o tym,

sma z Igrzysk Olimpijskich w 1948 r. W Żywcu miał matkę, która odbierała honoraria za jego korespondencje.

³⁷ Eryk Kurek — były reprezentacyjny bramkarz „Ruchu”, zdezerterował z Wehrmachtu i po wojnie przebywał w Szkocji, skąd przysyłał korespondencje w lwiej części poświęcone piłce nożnej.

³⁸ Dnia 4 października 1948 r. w nr 71 (109) ukazuje się po raz pierwszy dodatek (kolumna) pt. „Szkoła ma głos”. Komitet redakcyjny dodatku tworzyli: naczelnik referatu obozownictwa w Ministerstwie Oświaty W. Pietraszkiewicz, wizytator wf i znany działacz sportowy Z. Paruszewski, kierowniczka wakacyjnych kursów wf W. Fronczakowa, mgr R. Roszko z AWF na Bielanach, profesor wf i znany działacz sportowy Z. Orłowicz. Redakcja dodaje: „oprócz wymienionych, współpracować będą z komitetem redakcyjnym wybitni znawcy z dziedziny wychowania fizycznego, sportu i turystyki z całego kraju. Wszelkie materiały i notatki do działu »Szkoła ma głos« należy przysyłać na ręce sekretarza generalnego komitetu prof. Z. Orłowicza, Warszawa, ul. Rakowiecka 23”.

³⁹ Na tematy olimpijskie pisał bardzo dużo na łamach pisma także Antoni Górski. Był to pseudonim S. Ziemy.

jak trzeba kochać sport. „Trzeba sport kochać — pisał Leszko — trzeba dopatrzeć się w nim wartości leżących poza złudnym blaskiem sławy. Poprzez kontakt z nim obala się pesymizm, który jest najgorszym wrogiem ludzkości”⁴⁰.

Nad stałym wysokim poziomem pisma czuwał naczelny redaktor S. Ziemia⁴¹, dziennikarz niezwykle doświadczony, przedwojenny pracownik koncernu „Polonia”, w czasie okupacji kierownik Polskiej Agencji Telegraficznej działającej w podziemiu, organizator i pierwszy naczelny redaktor „Dziennika Zachodniego”, znany poza tym i ceniony działacz sportowy, zamiłowany w górach i narciarstwie. Z całym przekonaniem i konsekwencją realizował on postulaty dotyczące roli i zadań pisma, wysunięte przy jego narodzinach. Dyskusje redakcyjne na temat powszechności kultury fizycznej, właściwego, czynnego wykorzystania wczasów, były chlebem codziennym tego małego, ale niezwykle prężnego kolektywu, którego siedziba mieściła się na IV piętrze przy ul. Młyńskiej 9. Szczególnie duże obowiązki spoczywały na zespole redakcyjnym w niedzielę. Pamiętajmy, że redakcje prawie wcale nie otrzymywały wiadomości z agencji. Symptomatyczny w tej sprawie był głos red. Wacława Koryckiego podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Dziennikarzy Sportowych „Czytelnika” w roku 1948, który powiedział: „Agencja rządowa PAP przepisuje z »Wieczoru« wiadomości z błędami i robi w ten sposób swój serwis informacyjny. Nieraz PAP podaje materiały sportowe z trzydniowym opóźnieniem”⁴². A więc na agencję redakcja liczyć nie mogła, musiała natomiast, przede wszystkim drogą telefoniczną, ściągnąć wyniki z całej Polski, a także ze wszystkich zakątków Śląska. Przy tej niewdzięcznej i właściwie niewidocznej w gazecie pracy zatrudnionych było wielu młodych ludzi, którzy na dobre i złe złączyli się z redakcją. Należeli do nich: Eugeniusz Machnicki, Władysław Wicierzyński, Wojciech Kaczmarek, Eryk Kurek, Jan Ciszewski, Jerzy Wykrota i Bernard Gryszczyk.

⁴⁰ L. Leszko, *Trzeba kochać*, „Sport i Wczasy”, nr 4 (42) z 26 stycznia 1948, s. 6—7.

⁴¹ Stanisław Ziemia — ur. 4 XI 1908 r. Działalność dziennikarską rozpoczął w 1932 r. Przed wojną pracował w koncernie „Polonia” w Katowicach („7 groszy” i „Kurier Wieczorny”), a także w pismach sportowych w Katowicach: „Kurierze Sportowym” i „Kibicu”. W czasie okupacji był kierownikiem Polskiej Agencji Telegraficznej działającej w podziemiu. Po wojnie zajmował następujące stanowiska: naczelny redaktor „Dziennika Zachodniego”, naczelny redaktor „Sportu i Wczasów”, kierownik działu reporterskiego i członek kolegium „Trybuny Robotniczej”, naczelny redaktor „Panoramy Śląskiej” i naczelny redaktor „Tygodnika Polskiego”. Zmarł w Warszawie 25 IV 1972.

⁴² Zbiory prywatne S. Ziemy, stenogram z I Ogólnopolskiego Zjazdu Dziennikarzy Sportowych „Czytelnika”, który odbył się w Warszawie 21 stycznia 1948 r. (s. 25).

Szczupły kolektyw obok strony redakcyjnej miał na swoich barkach również wszystko to, co nazywamy stroną techniczną przy tworzeniu numeru pisma. W przeciwieństwie do czasów krakowskich grafika nie było. Po ustaleniu pewnych założeń ogólnych, zaplanowaniu co idzie, gdzie i na której stronie, za całość numeru odpowiedzialny był jeden z dyżurujących na zmianę redaktorów: Byli to: Ziemba, Kaźmierczak i Sroka, a nieco później, przez krótki czas również Stoczkiewicz. Oni planowali i „łamali” gazetę.

Redakcja przywiązywała wielką wagę do zdjęć. Były one dumą gazety. Pochodzili od fotoreporterów własnych, takich jak Norbert Boronowski czy Kazimierz Karabasz, a zdobywano je nieraz w różny niezwykły sposób. W teczce ze strzępami dokumentów dotyczących historii pisma, które znajdują się w zbiorach prywatnych byłego naczelnego redaktora „Sportu i Wczasów”, zachowały się oryginalne koperty, będące dowodem w jaki na przykład sposób i jaką drogą przekazywano do Katowic serwis fotograficzny z Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz w 1948 r. Otóż firma Photopress Bilderdienst działająca w Berlinie, Zurichu i Genewie, przesyłała pocztą lotniczą serwis fotograficzny do korespondenta „Sportu i Wczasów” w Pradze Franciszka Choutki, gdyż istniało bezpośrednie połączenie lotnicze Zurich—Praga. Z lotniska Choutka biegł na dworzec kolejowy i przekazywał zdjęcia konduktorowi pociągu relacji Praga—Warszawa. Na kopercie widoczne jest skreślenie poprzedniego adresu, wypisane nazwisko red. Ziembę i adres „Sportu i Wczasów” oraz podane telefony redakcji w Katowicach. Konduktor za odpowiednią opłatą miał oczywiście natychmiast telefonować o nadejściu materiału. Chwilę po przyjeździe pociągu materiały odbierał z dworca pracownik redakcji i w ten sposób mogły się następnego dnia ukazać w gazecie, wzbudzając zachwyty i podziw dla dobrej organizacji pracy redakcji⁴³.

Na kliszowych kolumnach: pierwszej, trzeciej i szóstej ukazywało się bardzo dużo zdjęć. W czasie Olimpiady londyńskiej, skąd redakcja znów własnym sposobem zorganizowała sobie obsługę fotograficzną „European Press” dla „Sportu i Wczasów”, na ostatniej, szóstej stronie naliczyłem

⁴³ Zdobywane w ten sposób zdjęcia powodowały jednak podrożenie produkcji gazety. W numerze 5 (43) „Sportu i Wczasów” z 3 lutego 1948, s. 2, znajdujemy następującą notatkę: „Ze względu na wysoki koszt obsługi informacyjnej z Zimowych Igrzysk w St. Moritz, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę dzisiejszego numeru tygodnika »Sport i Wczasy« do 15 zł” (gazeta kosztowała wówczas 10 zł.) O stałej podwyżce cen na prasę sportową donosi „Sport i Wczasy” w numerze 22 z 15 kwietnia 1948, s. 1. W notatce do czytelników prasy sportowej w Polsce m. in. czytamy: „Polski Związek Wydawnictw Prasowych, reprezentujący interesy prasy w Polsce, uznał za niezbędne poddać rewizji dotychczasowe normy kalkulacji ceny dzienników i czasopism i uchwalił podnieść z dniem 15 4 br. cenę pism sportowych z zł 10 na zł 15 za egzemplarz”.

13 zdjęć. Na pierwszej stronie w numerze 28 (66) z 6 maja 1948 r. znaleźć można 10 zdjęć, 12 znalazło się na stronie trzeciej w numerze 24 (62) z 22 kwietnia 1948 r. „Sport i Wczasy” nie był (poza pierwszym krótkim okresem) pismem ilustrowanym, ale do zdjęć przywiązywał wielką wagę. Najistotniejszy jest jednak fakt, że doskonała była ich jakość techniczna. Było to zasługą i tajemnicą podwładnych dyrektora Bernarda Mączyńskiego, świetnych fachowców z kliszarni.

Kiedy pod koniec 1948 r. pogorszyła się przez jakiś czas jakość zdjęć, jeden ze stałych współpracowników pisma, przedstawiciel redakcji krakowskiej A. Targosz pisał w liście do naczelnego redaktora: „Stwierdzam od dłuższego czasu, że zdjęcia w naszej gazecie są wybitnie słabe. Albo za mało farby, albo jakaś niechlujna robota cynkografów. Zawsze wszystkim zdjęcia w naszym tygodniku imponowały. To był wkład w naszą prasę sportową, kto wie, czy nie najcenniejszy, jaki dawał »Sport i Wczasy«”⁴⁴.

Jak wyglądał pojedynczy egzemplarz „Sportu i Wczasów”? Jakiego miała gazeta, jakie zwyczaje, jaką wreszcie zamieszczała problematykę?

Weźmy dla przykładu numer 12 (50) pisma z czwartku 11 marca 1948 r. Cena 10 zł. Na górze, nad winiętą tytułową „Sport i Wczasy” koloru zielonego⁴⁵, zapowiedź artykułu pt. *Dlaczego stale przegrywamy* pióra S. Ziemby, s. 3. Z prawej strony pod winiętą wielkie zdjęcie przedstawiające piłkarzy, mimo że sezon jeszcze się nie rozpoczął. Oprócz tego trzyszpaltowego zdjęcia na pierwszej kolumnie znajdują się jeszcze trzy „główki” (pływak Szołtysek, pływaczka Liszkówna oraz kierownik sekcji piłki nożnej mistrza Polski poznańskiej Warty — W. Slebieda), a także drużyna piłkarska złożona z dzieci, najwierniejszych kibiców futbolu. Na dole kolumny znajduje się jeszcze reprodukcja kartki pocztowej nadesłanej do redakcji od piłkarzy Ruchu ze zgrupowania w Szklarskiej Porębie⁴⁶.

Z materiałów na pierwszej kolumnie redakcja zamieszcza dwa duże artykuły. Czołówka, trzyszpaltowa, to zapowiedź startu piłkarskiego ekstraklasy. Drugi trzyszpaltowy artykuł dotyczy pływackich mistrzostw Polski, które rozpoczynały się na krytym basenie w Łodzi. Na pierwszej stronie są jeszcze dwie małe notki dwuszpaltowe i jedna jednoszpaltowa.

⁴⁴ Zbiory prywatne S. Ziemby, list Antoniego Targosza noszący datę 31 grudnia 1948 r., przesłany do naczelnego redaktora „Sportu i Wczasów” z okazji Nowego Roku. Jest w nim także sporo uwag dotyczących redagowania gazety.

⁴⁵ Numery czwartkowe „Sportu i Wczasów” posiadały winiętę koloru zielonego, natomiast numery poniedziałkowe — czerwoną. Była to stała zasada pisma.

⁴⁶ Redakcja miała zwyczaj kliszowania listów i kartek przysyłanych do niej z życzeniami.

Na stronie drugiej od góry redakcja drukuje historię ligi piłkarskiej oraz daje zestawienie, jak grały ze sobą czołowe drużyny kraju, podając ich składy. Jest tu także artykuł o rozgrywkach piłkarskiej „A” klasy w Warszawie, na Śląsku i w Krakowie. Poza tym na drugiej kolumnie znajdują się tabele pływackie oraz sylwetka nowego rekordzisty w pływaniu Szoltyśka. A więc strona druga jest niejako kontynuacją tematyczną strony pierwszej. Są to najczęściej strony informacyjno-sprawozdawcze.

Strona trzecia to zapowiadany artykuł S. Ziemby pt. *Dlaczego stale przegrywamy?* bogato ilustrowany (trzy foto), a niżej artykuł pt. *Chełmża, gniazdo pięściarstwa pomorskiego*. A więc strona trzecia to najczęściej wielka publicystyka. Bywało jednak i tak, że przed wieloma imprezami drukowano na niej ich obszerne zapowiedzi⁴⁷.

Strona czwarta to niejako worek, do którego wrzucano wiele drobnych informacji z różnych stron kraju. Miały one stałe tytuły, a bardzo często i winietki. Obok więc rubryki ciekawostkowej „To i owo” notujemy na tej stronie następujące stałe rubryczki: „Wiadomości szczecińskie”, „Na Warmii i Mazurach”, „Telefonem ze stolicy”, „Drobiazgi krakowskie”, „Lublin w jednej rundzie”, „Coctail wrocławski”, „Meldunki z kraju”, „Wzdłuż i wszcz Ślaska”, „Z Białegostoku”, „Ze świata”, „Notatnik kielecki”, „Z Tarnowa”, „Z Opola”, „Z Przemyśla”, „Sprawy poznańskie”⁴⁸.

Piąta kolumna pisma zawierała pozycję: *Mistrzostwa piłkarskie w różnych krajach*, a oprócz tego cała prawie strona poświęcona była wypoczynkowi i turystyce pod wspólnym tytułem *Sport i turystyka na wczasach*. Materiał urozmaicony był dowcipnymi „Kreskami”. Tu znajdował się także stały odcinek *Humor i sport* oraz krótkie recenzje nowych książek. Bardzo często na tej właśnie piątej stronie gościła publicystyka dotycząca wczasów, turystyki i rekreacji.

Kliszowa, ostatnia, szósta kolumna najczęściej miała dużo zdjęć. Ten numer ma ich 10. Poza tym na ostatniej stronie znajdujemy krótkie artykuły. Jest ich sześć 1. *Victoria — najlepszy team Częstochowy*, 2. *Piłkarze śląscy rozpoczęli sezon*, 3. *65 hokeistów posiada KTH Krynica*, 4. *Stołeczna Legia przed sezonem*, 5. *Drobiazgi krakowskie* i 6. *Piłkarska „A” klasa w okręgach*.

Numery poniedziałkowe odbiegały nieco od przedstawionego wyżej porządku. Więcej miejsca poświęcano po prostu na informację wyniko-

⁴⁷ Od numeru 71 (109) z 4 października 1948 r. na trzeciej kolumnie wydania czwartkowego znajdowała się zawsze (z wyjątkiem okresów wakacyjnych) cała strona materiałów działu „Szkoła ma głos”.

⁴⁸ Nie w każdym numerze, oczywiście, znajdowały się wiadomości z podanych tu miast. Jest to zestaw wszystkich winietek, które gościły na stronie czwartej.

wą. W zasadzie jednak obowiązywał podany podział poszczególnych kolumn.

Ze stałych rubryk gazety⁴⁹ na szczegółowe omówienie zasługuje „Szkoła ma głos”, która po raz pierwszy ukazała się na kolumnie trzeciej w numerze 71 (109) z 4 października 1948 r. i z przerwami wakacyjnymi ukazywała się aż do likwidacji „Sportu i Wczasów”. Zorganizowana prezentacja materiałów z tej dziedziny kultury fizycznej jest kontynuacją założeń pisma. „Szkoła dzisiejsza — czytamy m. in. w artykule awizującym ukazywanie się stałej kolumny poświęconej tym problemom — obejmuje młodzież mas najbardziej łaknących postępu i wiedzy. Masy te bardzo interesują się szkołą, a szkoła nie pozostaje im obojętna. I to na wszystkich odcinkach życia. A więc i na sportowym także”⁵⁰. W zakończeniu redakcja stwierdza: „zadania nasze i obowiązki z dniem dzisiejszym rozszerzają się. Stajemy się łącznikami między zdrową częścią wyczynowego sportu społecznego a jego masami, ze sportem szkolnym, który jest jednym z filarów kultury fizycznej narodu”⁵¹.

Inicjatorem i organizatorem tej tak ważnej w życiu pisma kolumny był L. Kaźmierczak, który redagował ją przy wybitnej pomocy wielu działaczy sportu szkolnego z Z. Orłowiczem na czele.

Wychowanie fizyczne i sport w szkole były jednym z wielu czołowych zagadnień kultury fizycznej, które przewijały się przez łamy pisma. Zajmowało ono jednak stanowisko prawie we wszystkich węzłowych problemach, które nurtowały ówczesną Rzeczpospolitą sportową. To stanowisko było szczególnie jasne i pełne po wspomnianym już Ogólnopolskim Zjeździe Dziennikarzy Sportowych „Czytelnika”, podczas którego referat programowy wygłosił naczelny redaktor „Sportu i Wczasów” S. Ziemia. Poruszył on w nim wiele najistotniejszych dla tamtych lat zagadnień i problemów oraz ustosunkował się do nich. Wyrażone wówczas poglądy przewijały się potem przez łamy pisma zarówno w artykułach Ziemy, jak i jego współpracowników, stając się oficjalnym stanowiskiem „Sportu i Wczasów”.

Uznano podczas tego zjazdu, że:

1. Rekord w sporcie nie jest niczym zdrożnym, ale przeciwnie, jako kult wysiłku posiada pozytywną wartość. Sport wyczynowy nie przeczy idei umasowienia sportu, ale ją najlepiej propaguje. Współzawodnictwo, dążenie do poprawy wyników jest dźwignią postępu.

2. Profesjonalizm to dekadencja sportu, którego nie wolno zdegrado-

⁴⁹ Były jeszcze w piśmie takie rubryki, jak: „Obozy-Kolonie-Wycieczki-Wczasy”. „Przewodnik wczasowicza” czy „Nasze kluby”. Nie miały one jednak charakteru stałego.

⁵⁰ *Szkoła ma głos*, „Sport i Wczasy”, nr 71 (109) z 4 października 1948, s. 3.

⁵¹ Tamże.

wać do roli widowiska cyrkowego. Kadra profesjonalistów, uprawiająca sport dla korzyści materialnych, to ludzie straceni dla produkcji, a na taki luksus nie możemy sobie w obecnych czasach pozwolić. Nie pora pod tym względem naśladować Anglosasów.

3. Wczasy, wielka zdobycz świata pracy, posiadają wielkie znaczenie dla wychowania fizycznego i powinny być łączone ze sportem. Każdy wczasowicz powinien się na swym urlopie nauczyć jakiegoś sportu. W każdym ośrodku powinny znajdować się urządzenia sportowe i instruktorzy prowadzący kursy. Okres wczasów powinien być wykorzystany dla propagandy sportu w imię jego umasowienia. Wczasy powinny być również organizowane pod hasłem „Poznaj swój kraj”. Turystyka nie wykorzystała dotychczas akcji wczasów w odpowiednim stopniu.

4. Brak jest planu inwestycyjnego sportu, bo bardzo ujemnie odbija się na jego rozwoju. Z powodu braku urządzeń sportowych opóźnia się zarówno postępy sportu kwalifikowanego, jak i masowego. Należy najszybciej przedstawić odpowiednim władzom konkretny plan potrzeb w tej dziedzinie i dołożyć wszelkich starań, aby był on realizowany. Bez bazy nie będzie sportu.

5. Sport nie uzyskał jeszcze należnego mu miejsca w systemie wychowania młodego pokolenia. S. Ziemia i „Sport i Wczasy” widzą ideał wychowania młodzieży w harmonijnym kształtowaniu ciała i ducha. Te same hamulce, które w Polsce przedwojennej przeszkadzały infiltracji sportu do szkół, działają i dziś. Szkoły na ogół stronią od klubów i boją się kontaktów z nimi. Usportowienie szkół poczyniło nikłe postępy. Wychowanie fizyczne powinno być utożsamiane ze sportem i stanowić część wychowania ogólnego nowego człowieka⁵².

6. Wieś powinna być największym rezerwuarem materiału na zawodników. Akcja usportowienia wsi nie da się przeprowadzić bez pomocy sportu wyczynowego. Organizatorzy sportu na wsi muszą skontaktować się z klubami, z których czerpaliby pomoc w zakresie organizacji i użyczenia kadr instruktorskich.

7. Zarządzenie o rehabilitacji sportowców jest spóźnione, niemniej jednak przyczyni się do oczyszczenia atmosfery. Uwolnienie volksdeutscha od kary przez sądy państwowe nie powinno być jednoznaczne z przywróceniem mu praw występowania na boisku. Większe zastrzeżenie budzi rehabilitacja asów sportowych, którzy są wzorem dla młodzieży, niż mało znanych zawodników⁵³.

⁵² Do tych koncepcji i do takiego traktowania wychowania fizycznego i sportu w szkole wraca się w roku 1971.

⁵³ Podsumowaniem Zjazdu Dziennikarzy Sportowych „Czytelnika” jest artykuł dra Stanisława Mielecha pt. *Drogowskazy dla sportu polskiego*, który ukazał się w numerze 4 (42) „Sportu i Wczasów” z 26 stycznia 1948, s. 1—2.

W ciągu trzyletniej działalności pisma ukazało się ogółem 270 numerów „Sportu i Wczasów”, przy czym w 1947 r. — 38, w 1948 — 96, w 1949 — 103 i w roku 1950, do kwietnia, kiedy to ukazał się ostatni numer — 33.

Obok podanych wyżej problemów, które często przewijały się przez łamy pisma, większość materiałów dotyczyła poszczególnych dyscyplin sportu. Najpopularniejsza była piłka nożna, o której w ciągu pełnych trzech lat istnienia pisma ukazało się około 930 pozycji⁵⁴. Dalej idą: lekkoatletyka — 460, boks — 371, narciarstwo — 202, pływanie — 194, kolarstwo — 162, koszykówka — 148, tenis 141 i hokej — 127 pozycji. O pozostałych dyscyplinach sportu zamieszczono mniej niż 100 pozycji w latach 1947—1950⁵⁵.

Dla porównania podam, że wczasom i turystyce poświęcono ogółem blisko 200 różnego typu, większych i mniejszych publikacji (z wyjątkiem drobnych informacji), co dobitnie świadczy o pozycji tego typu problematyki w „Sporcie i Wczasach”.

Pisano na wszystkie te tematy, wykorzystując bardzo szeroki wachlarz gatunków dziennikarskich. Od prostej informacji poprzez sprawozdanie, artykuł metodyczno-szkoleniowy, felieton, reportaż, wielką publicystykę do bardzo popularnych wówczas wspomnień, opowiadań i powieści sportowych. Z tego ostatniego gatunku drukowano na łamach pisma kilka pozycji. Do najbardziej poczytnych należała powieść fińskiego pisarza Urka Karhumaki pt. *Chłopiec Stal*, za którą autor zdobył złoty medal olimpijski w konkursie sztuki (Berlin 1936 r.). Drukowano także *Mięśnie i serce* André Magnane’a i *Piłka jest okrągła* Bogdana Brzezińskiego.

Likwidacja dobrze prosperującego pisma przysłała dość niespodziewanie. Jego kierownictwo zostało postawione przed faktem dokonanym. Koncepcję połączenia czytelnikowskiego „Sportu i Wczasów” z wydawanym przez RSW Prasa katowickim „Sportem” wysunął w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej płk Henryk Szemberg, a w imieniu RSW Prasa jej wiceprezes Zygmunt Joles⁵⁶.

⁵⁴ Liczby te pochodzą z pracy magisterskiej J. Majewskiej pt. *Przewodnik bibliograficzny po zawartości czasopisma „Sport i Wczasy”*, Akademia Wychowania Fizycznego, Warszawa 1970 r., maszynopis.

⁵⁵ Są to w kolejności następujące dyscypliny sportu: sport motorowy, tenis stołowy, piłka ręczna, siatkówka, wioślarstwo, zapasy, szermierka, gimnastyka, łyżwiarstwo, piłka wodna, szybownictwo, hokej na trawie, ciężary, szachy, bobsleje, strzelanie, łucznictwo, żeglarstwo.

⁵⁶ Zbiory prywatne S. Ziembry, Komisja, która przekazywała po likwidacji pisma wszelki inwentarz redakcji do „Sportu”, działała w składzie: dyr. Stefan Kisieliński z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, mjr Arkady Brzeziński z ramienia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, S. Ziembra, naczelny re-

Ostatni numer „Sportu i Wczasów” ukazał się 27 kwietnia 1950 r.

W historii polskiej prasy sportowej znamy już wiele typów i rodzajów pism sportowych. Były wśród nich również takie, które z wielkim powodzeniem łączyły tematykę turystyczną ze sportową, informację z wielką publicystyką, fachowość z lekkimi formami dziennikarskiej sztuki. Połączenie jednak tematyki sportowej z niezwykle powszechnym, szerokim ruchem wczasów i czynnego wypoczynku, jest *novum* w historii sportowego czasopiśmiennictwa. Oczywiście przyczyną powstania takiego pisma i jego egzystencji były nowe warunki społeczno-polityczne, jakie zaistniały w Polsce po drugiej wojnie światowej. Zaslugą twórców pisma było jednak to, że dostrzegli możliwości, które nowa władza stworzyła w dziedzinie kultury fizycznej dla umęczonego wojną społeczeństwa, a szczególnie dla klasy robotniczej. Tę możliwość do wypoczynku po pracy dawały właśnie wczasy, które w połączeniu z czynnym relaksem, ruchem i turystyką mogły odegrać decydującą rolę w biologicznej odnowie narodu. Pismo dostrzegało tę możliwość i zaczęło wczasy propagować, rozpowszechniać, zbliżać do najszerszych warstw społeczeństwa.

„Sport i Wczasy” był ostatnim ze sporej rodziny pism sportowych, które ukazały się w latach 1945—1948. Wyszedł dwa lata po takich tytułach, jak „Przegląd Sportowy”, „Sport” czy „Start”. Dwa lata w tamtych czasach to dużo. Ale chyba nie tylko dlatego pismo pozbawione było okresu wstępnej niedojrzałości. Stało się tak dzięki świetnym ludziom, którzy wzięli w swoje ręce ster pisma i zaufali fachowcom z innej dziedziny. Połączenie dziennikarskiego i organizatorskiego doświadczenia S. Ziemby i S. W. Balickiego z gruntowną znajomością kultury fizycznej i jej aktualnych potrzeb tak świetnych ludzi, jak J. Figna i L. Leszko stworzyły pismo wszechstronne, prawie doskonałe, o sprecyzowanym kierunku politycznym. Nie bałbym się powiedzieć, że było to pismo nowego typu, przede wszystkim ze względu na jego ideały i treść. Tym ideałem była powszechność kultury fizycznej, był — jak mówił dr J. Figna — *homo mobilis*, człowiek ruchu. Pismo nie tylko oznajmiało, w jakim kierunku ma maszerować nasze wychowanie fizyczne i sport, ale wskazywało konkretne drogi. Kierunek pisma dotyczący roli i zadań sportu szkolnego jest przez fachowców eksponowany dziś po blisko 25 latach.

Oczywiście nie we wszystkich zasadniczych kierunkach linia pisma wyprzedzała aktualne dążenia i potrzeby. W zasadzie kierunek przemian znali redaktorzy doskonale, mało jednak miejsca poświęcał „Sport i Wczasy” formom organizacyjnym, w jakie kultura fizyczna w warunkach pań-

daktor „Sportu i Wczasów”, dyr. Tadeusz Matula, dyrektor Delegatury Instytutu Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w Katowicach.

stwa ludowej demokracji miała być wprzęgnięta. Był to problem bardzo istotny w okresie ścierania się poglądów na temat istniejących jeszcze dwóch modeli, dawnego sportu robotniczego i mieszczańskiego. Nie miała redakcja także wyrobionego poglądu na temat rozwoju kultury fizycznej na polskiej wsi. Drukowane na ten temat materiały dyskusyjne nie były odbiciem poglądów twórców i redaktorów pisma.

W sumie jednak „Sport i Wczasy” był pismem wszechstronnym i dojrzałym. Składało się na to wiele czynników. Obok już wymienionych, a więc nowych treści, określonego kierunku, dużej dojrzałości w przedstawianiu problemów, na wyróżnienie zasługuje także nowy sposób redagowania gazety. Pisały przecież do niej dziesiątki ludzi, a liczba blisko 200 korespondentów i publicystów jest — jak na owe czasy — niespotykana. Ciekawy, nowoczesny sposób łamania, znakomite zdjęcia, interesujące materiały znanych ludzi sportu, wszystko to sprawiało, że „Sport i Wczasy” był pismem lubianym i czytany. Świadczą o tym poszczególne numery gazety, a także listy Czytelników, które znalazłem w archiwum oraz ich opinie, wrażenia i wspomnienia po dwudziestu paru latach.

Na wyróżnienie zasługuje także organizatorska rola „Sportu i Wczasów”, który wraz z „Czytelnikiem” już w 1947 r. stał się współorganizatorem kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. Impreza ta dobrze wykorzystana została dla propagandy kolarstwa oraz prasy „czytelnikowskiej”, a więc również „Sportu i Wczasów”.

„Sport” nie kontynuował tradycji „Sportu i Wczasów”, toteż likwidacja pisma była wówczas posunięciem szkodliwym dla sportowego czasopiśmiennictwa Polski Ludowej.